ROLNIK

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 1 CHOJNICE, dnia 5-go czerwca 1924 r. Nr. 10

Banki Ludowe a rolnictwo.

Rolniczy charakter zachodnich województw Polski sprawił, że spółdzielnie polskie w Poznańskiem i na Pomorzu od samego początku w przeważnej części składały się z rolników, głównie włościan. Banki ludowe stały się deską ratunkową przedewszystkiem dla polskiego włościaństwa. Gromadziły one drobne grosze i oszczędności służby domowej, robotników, mieszczan, oraz tych ludzi, co pieniędzy swoich w własnem nie mogli zużyć gospodarstwie i wypożyczały pieniądze tym, którzy ich potrzebowali.

Z tej pomocy korzystało przedewszystkiem rolnictwo. Dowodem tego akta i weksle każdego niemal Banku ludowego. Wieś była ogołocona z grosza, a w życiu włościanina po kilka razy pojawiały się chwile, w których trzeba postarać się o wielkie kwoty pieniężne, których zaoszczędzić nie było jeszcze można. Młody gospodarz, gdy po ojcu przejął gospodarstwo, musi przecież spłacić rodzeństwo i przeznaczyć na to poważne kwoty. To znowuż inny wydawał córkę zamąż i potrzebował pieniędzy na wiano i posag, to znowuż gdzieindziej włościanin dorobiwszy się nieco, przenosił się na większe gospodarstwo, innego spotkało nieszczęście pożaru, a chociaż jako rozumny człowiek był zabezpieczony od ognia, to przecież zabezpieczenie samo nie wystarczyło na odbudowę, trzeba było zaciągnąć pożyczkę.

Jedynym źródłem tych pożyczek był dawniej lichwiarz, przeważnie żyd. Biada włościaninowi, który się dostał w ręce lichwiarza. Lichwiarz jak pająk omotał swoją biedną ofiarę i zabierał mu wszystek pion swej pracy. Procent był bardzo wysoki, a prócz procentu lichwiarz żądał podarunków i wyzyskiwał co się dało. Samo przez się rozumie się, że dłużnik żyda sprzedawać i kupować musiał wszystkie towary także u żyda po cenach dla siebie najkorzystniejszych. Iluż to włościan przed 40, 50 laty poszło z torbami, ako smutne ofiary lichwiarstwa?

Dopiero Banki ludowe zdołały złamać dawną lichwę i sprawiły, że skończyło się żniwo lichwiarzy. Z Banku ludowego włościanin uzyskał pożyczkę tanią, a co ważniejsze, płacił tylko procent, niewielką upłatę i nic więcej. Nie wyzyskiwano go i nie udzielano mu pożyczki z tym zamiarem, by go wyzuć z gospodarstwa, nie żądano spłaty długu w chwili najnieodpowiedniejszej, by go podać na przymusową sprzedaż.

Tem się tłómaczy, że od czasu rozwoju Banków ludowych i coraz większego nagromadzenia w nich oszczędności, włościaństwo nasze pozbyło się lichwiarzy, stawało się coraz to zamożniejsze, a co zatem idzie, — było w stanie kupować towary u kupca Polaka chrześcijanina. Gdy zaś ten chrześcijanin Polak, kupiec, także miał drogę otwartą do kredytu z Banków ludowych, wytworzył się obok włościaństwa stan kupiecki i rzemieślniczy, rosnący w zamożność i siłę. Tym sposobem skromne Banki ludowe istotnie wzmocniły społeczeństwo polskie tak znacznie, że wyzbyto się lichwy i najsilniejsze napaści niemieckie nie zdołały już złamać sił polskiego społeczeństwa.

Rolnictwo zużywało przed wojną lwią część kapitałów nietylko spółdzielni naszych, ale i Banku Związku. Dopiero w czasie wojny spłacono długi w spółdzielniach. Jak znacznie przeważyły kredyty, udzielone rolnictwu, dowodem najlepszym, że największa związkowa Spółdzielnia, obecnie akcyjna spółka „Bank Przemysłowców“ w Poznaniu, mimo, że rada nadzorcza składała się z mieszczan, mimo, że spółka nazwą swoją wskazywała jako główny swój cel popieranie przemysłu, mimo, że spółka istniała w większem mieście, jednak w praktyce olbrzymią większość swych pieniędzy, około 80 proc. wypożyczała rolnikom.

Przez obniżenie wartości pieniądza zmalały wszystkie nasze Banki ludowe. Społeczeństwo nasze zubożało. Lecz mając już wytkniętą drogę, Banki ludowe wiedzą już, jak się pracuje nad wzmożeniem społeczeństwa. Mając w Spółdzielniach, złączonych w silnym Związku Spółdzielni, narzędzia poprawy bytu wypróbowane, społeczeństwo nasze — da Bóg — szybko się dźwignie. Trzeba będzie znowuż zacząć od gromadzenia drobnych oszczędności, przez spółdzielnie łączyć wszystkie drobne oszczędności w większe kapitały, potrzebne do gospodarczego dźwigania Polski.

Aby stanąć na tej drodze, potrzeba jednak zdrowego pieniądza. Dlatego to społeczeństwo z taką tęsknotą wyczekiwało chwili uzdrowienia waluty polskiej, ażeby mogło znowu zabrać się do oszczędzania, gromadzenia kapitałów i budowania Polski. Na Banki ludowe i Związek Spółdzielni nowe w tym okresie spadnie zadanie i znowuż one dla społeczeństwa polskiego staną się jednem z najważniejszych narzędzi gospodarczej samodzielności i zdrowego rozwoju.

Kursy rybackie w Bydgoszczy

w czasie od 1 do 13 lipca 1924 roku.

Pracownia rybacka Państwowego Naukowego Instytutu Rolniczego w Bydgoszczy urządza w Bydgoszczy w okresie od 1 do 13 lipca 1924 kursy rybackie z następującym programem :

1. „Fizjografja rybacka ziem polskich“ — 1 godz. W. Kulmatycki, kierownik Pracowni Rybackiej P.N.I.R. w Bydgoszczy,
2. „Elementy hydrobiologji“ — 3 godz. — prelegent będzie później oznaczony.
3. „Mikrofauna wód“ — 2 godz. — prelegent będzie później oznaczony.
4. „Mikroflora wód“ — 1 godz. — Dr. W. Kulesza asystent Uniwersytetu w Poznaniu.
5. „Chemja wód słodkich“ — 1 godz. — inż. J. Gabański, asystent chemik Pracowni Rybackiej P. N. I. R. w Bydgoszczy.
6. „Najprostsze metody badania chemicznego wód“ — 2 godz. — inż. J. Gabański.
7. „Morfologja, anatomja i systematyka ryb słodkowodnych — 3 godz. — prelegent będzie później oznaczony.
8. „Biologja i fizjologja ryb“ 3 godz. — prelegent będzie później oznaczony.

9. „Encyklopedja hodowli karpia“ — 4 godz. — prelegent będzie później oznaczony.

10. „Żywienie karpia“ — dr. Z. Leyko, kierownik działu P. N. I. R. w Bydgoszczy.

11. „Nawożenię stawów“ — 2 godz. — prelegent będzie później oznaczony.

12. „Encyklopedja hodowli ryb pstrągowatych“ — 3 godz. W. Kulmatycki.

13. „Żywienie pstrągów“ — 1 godz. — dr. Z. Leyko.

14. „Budawa stawów“ — 3 godz. — prelegent będzie później oznaczony.

15. „Elementy gospodarstwa jeziorowego i rzecznego“, 3 godz., dr. Schechtel, prof. rybactwa Uniw. w Poznaniu.

16 „Zagospodarowanie potoków pstrągiem“ — 1 godz., prof. dr. E. Schechtel.

17. „Rak i jego hodowla“ — 1 godz. — prof. S. Schechtel.

18. „Narzędzia rybackie i metody odłowów“ — 3 godz., profesor dr. E. Schechtel.

19. „Szkodniki ryb“ — 1 godz. — profesor dr. E. Schechtel.

20. „Zanieczyszczenie wód rybnych“ — 2 godz. prof. dr. E. Schechtel.

21. „Metody biologiczne w rybactwie — 2 godz. — prof. dr. E. Schechtel.

22. „Choroby ryb“ — 4 godz. — prelegent będzie później oznaczony.

23. „Transport ryb“ — 4 godz. — J. Błażejowski, inspektor rybacki w Bydgoszczy.

24. „Prowadzenie księgowości rybackiej“ — J. Błażewski — 1 godz.

25. „Kontrakty rybackie“ — 1 godz. — J. Błażejowski.

26. „Ustawy rybackie: pruska i galicyjska“ — 1 godz. J. Błażejowski.

27. „Ochrona przyrody a rybactwo“ 1 godz. — dr. W. Kulesza.

28. Demonstracja najważniejszych elementów makroflory i makrofauny wodnej“ 2 godz. — prelegent będzie później oznaczony.

Opłata za kurs wynosi 15 złp. Członkowie towarzystw rybackich i rolniczych płacą 10 zł. Urzędnicy państwowi samorządów i młodzież studjująca są zwolnieni od opłat. Pozatem każdy z uczestników musi pokryć koszty wycieczek.

Zgłoszenia na kurs należy nadsyłać (włącznie z opłatą) do dnia 20 czerwca 1924 r. do Pracowni Rybackiej P. N. I. R. Bydgoszcz, Zacisze 8. I ptr.

Rozmaitości.

— **Ilość wydobywanego węgla kamiennego w Polsce.** Wydobycie węgla kamiennego w całem państwie powiększyło się w 1923 r. w stosunku do roku poprzedniego o 1 265 892 ton, tj. o 3.63 proc. i wynosi 88,63 proc. węgla wydobytego w ciągu roku 1913.

— **Jak zamienić złote na marki i na odwrót.** Obserwatorjum krakowskie przesłało ciekawy sposób przeliczania złotych na marki i odwrotnie. Sposób podajemy poniżej: Dla zamiany złotych na miljony marek, liczbę złotych pomnożyć przez dwa i wynik mnożenia zmniejszyć o jego dziesiąta część, czyli o dziesięć proc. Naodwrót dla zamiany marek na złote: ilość miljonów marek podzielić przez dwa i wynik powiększyć o jego dziewiątą część. Naprzykład 6 złotych równa się 12 miljonów mniej niż 1,2 miljona, a więc 10,8 miljona marek polskich. Naodwrót 10,8 milj. mk. równa się złotych 5,40 więcej o 0.60 zł. czyli razem 6 złotych.

Ile jest mrówek w mrowisku?

Pewnemu osobnikowi, który się nazywał uczonym a miał przytem dużo czasu, zachciało się liczyć ilość mrówek w mrowisku.

Praca to nie była łatwa.

Najpierw próbował mrówki uśpić za pomocą narkotyku i następnie nieruchome wydobywać i liczyć, ale to okazało się niepraktyczne. Nieruchomych mrówek nie można było odróżnić od grudek ziemi i kawałków drewienek.

Inny sposób okazał się praktyczniejszym. Znaną jest rzeczą, że jeżeli wrzucić jakiś przedmiot do mrowiska, mrówki natychmiast go obsiadają.

Nasz przyrodnik kładł na mrowisku małą łopatkę drewnianą, a gdy ją mrówki obsiadły, za pomocą szczoteczki zgarniał je z łopatki do miednicy napełnionej spirytusem winnym.

Czynność tę wykonywał podczas największej operacji słońca, gdy mrówki są najruchliwsze i powtarzał ją przez szereg dni po parę godzin dziennie, gdyż w mrowisku jednocześnie znajduje się tylko część mrówek — część zaś ich rozprasza się po okolicy, gdzie szuka pożywienia i materjału budowlanego.

Czasami wystarczyło tygodnia, kiedyindziej jednak trzeba było więcej niż miesiąca, aby opróżnić mrowisko.

Zależało to od wielkości mrowiska, a zwłaszcza od rozciągłości jego podziemnych korytarzy.

Po wyłowieniu tym sposobem mrówek, które wnet w spirytusie traciły życie, liczący przefiltrowywał płyn przez bibułę, a pozostałe na wierzchu mrówki suszył w słońcu i następnie liczył.

Tym sposobem zbadał ilość mrówek rudych, więcej niż w 12 mrowiskach różnej wielkości od 30 cent. wysok. do 1 metra i przekonał się, że nawet największe mrowiska nie zawierają ich więcej nad 100 tysięcy osobników.

Stosunki gospodarcze w Palestynie.

Ze źródeł miarodajnych informują nas o stosunkach gospodarczych w Palestynie. Rolnictwo w Palestynie jest jeszcze bardzo słabo rozwinięte, mimo, że stanowi podstawę bytu ludności. Jedna trzecia część całej powierzchni stanowią nieużytki. Najważniejszemi ziemiopłodami w Palestynie są: pszenica, jęczmień i durha. Jęczmień produkowany jest w ilości 60 000 tonn rocznie, durha, czyli proso indyjskie — 40 000 tonn rocznie. Jednym z najważniejszych źródeł dochodu ludności palestyńskiej są — zresztą od bardzo dawnych czasów — oliwki. Największe plantacje pomarańczy znajdują się koło Jaffy i są produkowane przedewszystkiem na eksport. Produkcja winogron na sprzedaż podjęta została od 30 lat. Jest to obecnie jeden z najgłówniejszych artykułów eksportu Palestyny. Produkcja win odbywa się na większą skalę w kolonji żydowskiej. 80 proc. całej produkcji stanowi wino czerwone. Poza tem kolonje żydowskie produkują specjalnie migdały eksportowane do Egiptu i innych krajów sąsiedzkich.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum.
Drukiem i nakładem Drukarni „Dziennika Pomorskiego“ w Chojnicach.